

„STAMTĄD CZEKAJ SZCZĘŚLIWOŚCI, GDZIE TWYCH PRZODKÓW LEŻĄ KOŚCI...”, CZYLI RZECZ O ARCHEOLOGICZNYM PODŁOŻU TOŻSAMOŚCI WSPÓŁCZESNYCH NARODÓW

Streszczenie: Niniejszy artykuł stanowi próbę przybliżenia problemu wkładu archeologii w kreowanie narodowej tożsamości. Autorka postanowiła nie poświęcać zbyt dużej uwagi z reguły dobrze poznanym kwestiom kształtowania nacjonalizmów XIX i początku XX w., orientując tym samym swoje rozważania na przykłady bardziej współczesne. Taki dobór materiału badawczego pozwolił na uchwycenie dynamiki opisywanych procesów z uwzględnieniem oporów i trudności hamujących, a często blokujących tworzenie mitów narodotwórczych. Przegląd wielu przypadków z różnych części świata prowadzi do stwierdzenia, że przeszłość i spuścizna materialna odgrywają ważną rolę w kształtowaniu samoświadomości obywateli. Jest to czynnik na tyle istotny, że bardzo często podlega manipulacjom czy wręcz fałszerstwom celem stworzenia fundamentu pod rodzące się odrębne byty państwowe.

Słowa kluczowe: archeologia, naród, państwo, polityka, świadomość, tożsamość

Nie od dziś wiadomo, że solidny fundament jest gwarantem stabilności każdej budowli. Nie inaczej jest w przypadku państw i ich obywateli. Odkąd w XIX w. zaczęły kształtować się narody we współczesnym rozumieniu tego pojęcia – oparte na jedności wszystkich warstw i grup społecznych – zrodziła się potrzeba odnalezienia (stworzenia?) korzeni tychże narodów, które budząc świadomość wspólnoty, sprowokują zaangażowanie i prace na rzecz silnego jednością państwa.

I to właśnie owe starożytne korzenie obok wspólnego państwa, języka i więzów występują „jako ważny czynnik określania czy wręcz uzasadniania istnienia narodu, jego praw – do terytorium, do politycznej niezależności, do szacunku i uznania przez obcych. Zbiorowe, narodowe »my« [...] wspiera się na tym kryterium, gdyż poczucie ciągłości należy do niezbędnych czynników wszelkiej tożsamości”¹.

¹ A. Kłoskowska 2005, s. 81.

Nie powinno zatem dziwić, że archeologia i historia już niejednokrotnie były narzędziem w rękach polityków, literatów, demagogów². Występowały jako oręż patriotyzmu, nacjonalizmu, szowinizmu i wielkiej polityki. Zawsze motywacja i cele użytkowania tych dyscyplin wiedzy były takie same: udowodnić słuszność swoich racji. W XIX i I połowie XX w. było to zjawisko na wielką skalę. Wtedy właśnie Francuzi odkryli w sobie spadkobierców Gallów, Grecy zaczęli odwoływać się do czasów Wielkiej Hellady, Anglicy dowodzili słuszności swojego zwierzchnictwa nad Walijczykami, Szkotami i Irlandczykami na podstawie dziedzictwa rzymskiego i anglosaskiego, a naziści głosić wyższość długogłowej rasy aryjskiej nad pozostałymi rasami, opierając się na „metodzie etnicznej” Gustafa Kossiny³.

Dziś, w dobie globalizacji, wydawać by się mogło, że wszelkie granice i podziały (także kulturowe, etniczne i narodowe) nieuchronnie zmierzają do zaniku. Niemniej jednak wciąż nie brakuje przykładów wspólnot narodowych, które przez wzgląd na swoją młodą metrykę bądź trudną historię naznaczoną obcymi wpływami nadal uciekają się do danych archeologicznych i w pozostałościach dawnych kultur upatrują swojego rodowodu.

Jeden z przykładów ukazujący, jak skomplikowany, długotrwały i zmienny w czasie jest proces kształtowania tożsamości narodu, stanowi historia Peru – państwa postkolonialnego, które niepodległość uzyskało w 1821 r., ale dopiero w II połowie XX w., po wielu dekadach kryzysów, kontrowersji i sporów pomiędzy zwolennikami hispanizmu i indigenizmu, ustaliła się świadomość narodowa Peruwiańczyków jako „amalgamat tego, co hiszpańskie i indiańskie, i jest wynikiem metysażu biologicznego, politycznego i religijnego”⁴. I to dzięki tej wspólnej wszystkim obywatelom świadomości możliwe było podniesienie się z kryzysu gospodarczego i wojny domowej, które wstrząsnęły Peru w II połowie XX w., skutkiem czego każdy współczesny Peruwiańczyk pamięta o czasach inkaskiego państwa Tahuantinsuyu, które są dla niego synonimem potęgi, suwerenności i dobrobytu. A odnowione starożytne święto *Inti Raymi*⁵, co roku gromadzi rzesze Peruwiańczyków w pradawnej stolicy Państwa Inków, Cusco, gdzie obok monumentalnej architektury o tradycjach andyjskich stoją kościoły i klasztory zbudowane przez konkwistadorów⁶.

Innym zupełnie wyjątkowym przykładem wykorzystania archeologii w procesie konstruowania narodu jest państwo Zimbabwe, które swoją nazwę wzięło od najbardziej znanego stanowiska – Wielkiego Zimbabwe z monumentalną architekturą kamienną datowaną na XIII–XV wiek⁷. Ten przypadek świetnie pokazuje, jak nowy naród, wykorzystując pradawną historię, usiłuje kategorycznie

² Zob. np. H. Pringle 2009.

³ G. Kossina 1911.

⁴ M. Kania 2010, s. 127.

⁵ W języku keczua: Święto Słońca.

⁶ M. Kania 2010, s. 313.

⁷ P. Bahn, C. Renfrew 2002, s. 444.

odgrodzić się od przeszłości kolonialnej. Problemem jest jednak złączenie w jeden naród kilku plemion, co z kolei rodzi wiele wątpliwości i sporów międzygrupowych, zasadzających się na pytaniu, czy wielcy budowniczości byli przodkami wyłącznie ludu Shona (który stanowi większość populacji Zimbabwe), czy też należałoby interpretować ich dokonania jako wspólne dziedzictwo wszystkich obywateli nowego państwa⁸.

Ważne przemiany świadomości zaszły również w państwach, które wyłoniły się po rozpadzie Jugosławii. Wiele z nich odwoływało się do danych archeologicznych, kreując na ich podstawie różne aspekty teraźniejszości. Dla przykładu: Słoweńcy, chcąc wyraźnie odgraniczyć się od innych nacji, upatrują swoich przodków w niesłowiańskich Wenetach lub Etruskach⁹, natomiast Albańczycy wierzą, że w linii prostej wywodzą się od Ilirów, czego miałyby dowodzić ciągłość kulturowa stanowiska Maliq od neolitu aż po epokę żelaza. A ponadto ich obecność na terenie dzisiejszego Kosowa od I tysiąclecia p.n.e. jako plemię Dardanów w ich oczach podważa zasadność istnienia ich północno-wschodnich sąsiadów¹⁰.

Od starożytności Macedonia charakteryzowała się brakiem wewnętrznej spójności, zarówno pod względem etnicznym, jak i kulturowym, co w połączeniu z późniejszą historią tego regionu – napływem ludności słowiańskiej w VI/VII w. oraz podbojem przez Imperium Osmańskie w XIV stuleciu – prowadzi do nieuchronnego wniosku, że nie może być mowy o pokrewieństwie pomiędzy rdzennymi mieszkańcami Macedonii a ich rzekomymi współczesnymi spadkobiercami. Jedynym spoiwem pozostaje więc ideologia, a ta jak to często bywa nastęrcza wielu trudności. Silne kontrowersje rodzi już sama nazwa państwa, a także flaga narodowa, na której widnieje gwiazda o 16 ramionach – analogiczna do tej z grobowca Filipa II (ojca Aleksandra) odkrytego w Verginie¹¹. W obu przypadkach pretensje zgłaszają Grecy, argumentując, że współcześni mieszkańcy nie mają prawa nazywać siebie spadkobiercami Aleksandra Wielkiego (który bez wątpienia Słowianinem nie był), ani odwoływać się do tradycji jego (greckiego) imperium¹².

Warto również wspomnieć o rządowym projekcie *Skopje 2014*, który miał na celu renowację stolicy oraz nadanie jej antycznego charakteru, skutkiem czego w mieście powstało ponad 20 nowych budynków, 40 monumentów oraz niezliczona liczba pojedynczych elementów spełniających rolę kreatorów pamięci. Stąd też na głównym placu wśród osób zasłużonych dla narodu macedońskiego zobaczymy m.in. pomniki Filipa II i Aleksandra Wielkiego, a fasadę budynku Muzeum Archeologicznego zdobiją tympanon oraz kolumny jońskie. Całkowity koszt realizacji projektu oszacowano na 500 mln euro, natomiast nie sposób stwierdzić,

⁸ P. Kohl 1998, s. 236.

⁹ M. Rizzetto 2010, s. 11.

¹⁰ T. Kaiser 1995, s. 114–115.

¹¹ P. Bahn, C. Renfrew 2002, s. 510.

¹² M. Rizzetto 2010, s. 11.

czy takie „kupione dziedzictwo” na trwałe wpłynie na stopień samoświadomości Macedończyków¹³.

Niezwykle ciekawym przykładem narodu poszukującego swych korzeni jest także ludność Ukrainy. Odkąd pojawiła się ona jako niepodległe państwo w 1991 r., sprawami najwyższej wagi stały się reformy polityczne i gospodarcze, a nade wszystko zjednoczenie ludności zróżnicowanej etnicznie, językowo i religijnie w świadomy swej odrębności i utożsamiający się z własną ojczyzną naród ukraiński. Niewątpliwą przeszkodą jest w tym przypadku skomplikowana historia Ukrainy, a zwłaszcza jej ściśle powiązanie z państwem rosyjskim. Andrew Wilson wyodrębnia w niej cztery *formatywne epoki*: koegzystencję przodków obu narodowości w ramach Rusi Kijowskiej (IX–XIII w.), ukształtowanie się wyraźnie odrębnej i samoświadomej wspólnoty kozacko-ruskiej (XVI–XVII w.), XIX-wieczną politykę carstwa zmierzającą do całkowitej rusyfikacji wszystkich poddanych w myśl idei panslawizmu oraz trudne czasy wpływów sowieckich¹⁴. To właśnie z taką przeszłością przyszło Ukraińcom wkroczyć w okres suwerenności, a skoro ich motywacją było zbudowanie silnego, niezależnego i trwałego państwa, oczywiste stało się, że potrzebują własnych korzeni, niesplątanych z tymi należącymi do ich wschodnich sąsiadów. Przodków zaczęto więc wypatrywać w zamierzchłych czasach niehistorycznych, które jak się wydaje, są o wiele bardziej plastycznym i wdzięcznym materiałem na solidny mit narodotwórczy.

A gdzie znaleźć lepszą i bardziej godną genezę niż w Biblii? Otóż zdaniem niektórych badaczy rodowód Ukraińców należałoby wywodzić od Kaina i jego potomków – starotestamentowego wojowniczego ludu Magog (niekiedy utożsamianego ze Scytami), który walczył z armiami Goga, będących wcieleniem ciemnych mocy Wschodu. Takim sposobem przodkowie Ukraińców staliby się pierwszymi obrońcami wiary i zachodniej cywilizacji, gdyby nie fakt, że w *Apokalipsie św. Jana* oba ludy stają się armią Szatana w walce z Królestwem Bożym, co z kolei nastrocza sporo trudności w interpretowaniu ich jako praprzodmurza chrześcijaństwa¹⁵.

Inną interesującą wersją ukraińskiej genealogii jest wywodzenie jej od Ariów (indoeuropejskiego ludu), których według ukraińskich nacjonalistów trzeba szukać nie w Indiach i Iranie, a właśnie na Ukrainie w IV i III tys. p.n.e., skąd następnie mieli się rozprzestrzenić, niosąc prajęzyk (sanskryt) i dając początek całej indoeuropejskiej wspólnocie etnicznej.

Idąc dalej tym tropem, proto-Ukraińcy mieli stworzyć pierwszą po potopie cywilizację w postaci państwa Aratta¹⁶ utożsamianego przez zwolenników tej

¹³ P. Majewski 2013, s. 288–321.

¹⁴ A. Wilson 2002, s. 333–334.

¹⁵ Ibidem, s. 22–23.

¹⁶ By „nieść kaganek oświaty” nieświadomemu swej przeszłości narodowi, powstał nawet portal „Aratta. Okno na Ukrainę”, na którym można m.in. odszukać informacje dotyczące starożytnej Ukrainy (http://www.aratta-ukraine.com/sacred_ua.php?page=1, dostęp: 13.04.2016) i prześledzić aktualności z perspektywy ukraińskiego nacjonalizmu.

wersji zdarzeń z eneolityczną kulturą trypolską (szerzej: kręgiem kulturowym Cucuteni-Trypole – ok. 3500–1700 p.n.e.). Jej twórców poza archeologicznymi pozostałościami, takimi jak: rozległe osady na planie owalu, liczne skarby miedziane czy wspaniała malowana w spiralne wzory ceramika¹⁷, należałoby łączyć z o wiele donioślejszymi kwestiami – wynalezieniem nowoczesnych technik uprawy (oczywiście na długo przed Sumerami i Egipcjanami), udomowieniem konia, stworzeniem pisma alfabetycznego, kalendarza i niebagatelnym udziałem w budowaniu Stonehenge. Rzecz jasna nie próżnowaliby również trypolscy emigranci, którzy mieli stworzyć cywilizację sumeryjską i hetycką, zaistnieć na kartach historii jako Etruskowie („Et-RUS-kowie”), a nawet wpisać się w drzewo genealogiczne Chrystusa¹⁸.

Jednak tym, co ma stanowić prawdziwy i trwały pomost łączący przeszłość i teraźniejszość, jest archetyp rolnika i hodowcy miłującego ponad wszystko żywiącą go naturę. „Przywiązanie do ziemi, wspólne Ukraincom i Trypolcom, urasta wręcz do rozmiarów idei narodowej nazywanej trypolizmem”¹⁹. A pamięć i poszanowanie starożytnych tradycji miałyby obrazować m.in. „kolorystyka flagi narodowej wyrażająca szacunek do dwóch głównych dających życie elementów przyrody – słońca i wody”²⁰.

Oczywiście wśród ukraińskich korzeni nie może również zabraknąć Scytów. Wizerunek dumnie prężących się na koniach koczowników, ciągnących w VII w. p.n.e. z Azji Centralnej na ukraińskie czarnoziemy w poszukiwaniu własnej niszy ekologicznej, a w międzyczasie wojujących „z wszystkimi i przeciw wszystkim: Asyryjczykom, Medom, Egipcjanom, Lidyjczykom, swoim pobratymcom Kimmerom itp.”²¹ i w dodatku chowających swoich przodków w iście królewskich kurhanach wypełnionych złotem, nie mógł ująć uwadze kształtującego się narodu (notabene scytyjska spuścizna cieszyła się ogromnym zainteresowaniem już dużo wcześniej, zresztą z przyczyn mniej patriotycznych, o czym może zaświadczyć stan wyrobowania mogił). To przywiązanie do koczowniczego dziedzictwa świetnie pokazuje głośna sprawa scytyjskiego i sarmackiego złota znajdującego się w Amsterdamie w czasie aneksji Krymu przez Rosję, która stała się zarzewiem kolejnego konfliktu stron, tym razem zasadzającym się na pytaniu, kto ma większe prawa do spuścizny po rzekomych przodkach. Ostatecznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Holandii opowiedziało się za „opcją ukraińską” i zwróciło eksponaty do Narodowego Muzeum Historii Ukrainy w Kijowie, uznając, że dziedzictwo jest własnością narodu, a nie czasowego okupanta²².

¹⁷ M. Kaczanowska, J.K. Kozłowski 2005, s. 161–163.

¹⁸ A. Wilson 2002, s. 26–27.

¹⁹ T. Paziewski 2014, s. 142.

²⁰ Ibidem.

²¹ J. Chochorowski 2008, s. 163.

²² Zob. <http://www.zukrainy.pl/zloto-scytow-juz-w-muzeum-w-kijowie/>, dostęp: 13.04.2016.

A gdyby tak znamienitej przeszłości było ciągle mało, całość można doprawić finezyjnymi koncepcjami o ukraińskim pochodzeniu samego Attyli, kulturowym związku z Atlantydą, która miała przejąć i kontynuować osiągnięcia starożytnego ukraińskiego imperium U-Hor²³, albo o Amazonkach mieszkających między Donem a Dunajem, niekiedy nawet utożsamianych ze Scytyjkami bądź Sarmatkami²⁴. A znajdują się i tacy, którzy gotowi są dowodzić, że prawdziwą Troję skrywają najstarsze warstwy Kijowa albo że grobu Achillesa należałoby szukać na którejś z wysp u ujścia Bohu²⁵. Słowem badacze i pseudobadacze dwoją się i troją, łamiąc głowy nad przeróżnymi koncepcjami, a niejednokrotnie puszczając wodze fantazji, by wreszcie znaleźć taką wersję ukraińskości, która mocno zakorzeniając się w bardziej lub mniej prawdopodobnej starożytności, pozwoli zaakceptować trudne czasy historyczne naznaczone brakiem suwerenności, odnaleźć się w burzliwej terażniejszości i jako dumny samoświadomy naród wkroczyć w europejską przyszłość, bez konieczności definiowania siebie poprzez związek z Rosją, bo jak pisze Wilson: „Rosjanie i Ukraińcy – bardziej nawet jeszcze niż Szkoci i Anglicy czy Czesi i Słowacy – byli zawsze zarazem przyjaciółmi i rywalami, w dodatku przyjaciółmi najserdeczniejszymi, a rywalami najbardziej nieprzejednanymi”²⁶. To można wyczytać z kart historii, a i obecne wydarzenia chyba nie wymagają innego komentarza...

Archeologia kształtuje i umacnia tożsamość narodową, opierając się nie tylko na materiałach z zamierzchłej przeszłości. Równie istotna, a w pewnym kontekście może nawet ważniejsza, jest jej rola w odkrywaniu na nowo i odkłamywaniu historii najnowszej. Bo o ile Słowianie, wielkie grody, Mieszko I i zjazd gnieźnieński bez wątpienia bardzo mocno wpływają na poczucie polskości, to jednak dla większości społeczeństwa są tylko punktami orientacyjnymi osnutymi mgłą tajemnicy i mitu²⁷. Co innego trudna i bolesna historia XX w., która wciąż mocno angażuje umysły wielu Polaków. O ile bowiem łatwo jest pogodzić się z ograniczeniami poznawczymi badań zdarzeń sprzed wielu stuleci, to odczuwamy silny sprzeciw wobec nieujawnionych faktów dotyczących ostatnich dziesięcioleci. Naprzeciw tym zapotrzebowaniom wychodzą działania Instytutu Pamięci Narodowej i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa mające na celu odnalezienie miejsc pochówku oraz przywrócenie tożsamości i godności ofiarom totalitaryzmów. Badania archeologiczno-ekshumacyjne przeprowadzono już w miejscach masowych mogił jeńców pochodzenia polskiego w Katyniu, Charkowie, Miednoje²⁸ i Bykowni pod Kijowem²⁹, a w ramach projektu *Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956*

²³ A. Wilson 2002, s. 37–38.

²⁴ A. Zielińska 2012, s. 428–429.

²⁵ A. Mierzwiński 2012, s. 552.

²⁶ A. Wilson 2002, s. XIII.

²⁷ Zob. np. P. Urbańczyk 2013.

²⁸ A. Kola 2005; K. Persak 2010.

²⁹ S. Kalbarczyk 2010.

prowadzone są także na terenie Polski, m.in. na warszawskiej „Łączce”, Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu, Gdańsku czy Białymstoku. Efekty tych prac są systematycznie publikowane na stronie internetowej Instytutu Pamięi Narodowej³⁰.

Analiza powyższych przykładów pokazuje, że archeologia nie działa w próżni społeczno-politycznej, a zatem również archeolodzy bez względu na poglądy nigdy nie będą badaczami całkowicie neutralnymi i obiektywnymi³¹. Stąd też ich profesja bywa często wykorzystywana w sporach ideowych i politycznych. Co więcej, wydaje się, że dopiero kiedy odkrycia archeologiczne zostają sprzężone z narodowym poczuciem tożsamości, dyscyplina ta trafia do szerokich kręgów odbiorców, a nie tylko do wąskiej grupy specjalistów i pasjonatów. Archeologia jawi się więc jako wdzięczne „narzędzie narodotwórcze” – tym lepsze, że dostarczające namacalnych dowodów i dające niezliczone możliwości interpretacji. Co prawda mity, legendy i starożytne podania mają duży udział w formowaniu tożsamości wspólnoty, ale prawdziwy dotyk przeszłości – jak się zdaje własnej przeszłości – można poczuć dopiero poprzez obcowanie z materialną spuścizną przodków, która mityczne figury przeistacza w faktycznych ojców-założycieli, żyjących w konkretnej czasoprzestrzeni i wytwarzających konkretną, sobie właściwą, kulturę.

I jakkolwiek brzmi to wzniosłe i pięknie, to nie sposób powstrzymać się od komentarza, że praktyka naginania faktów do teorii zawsze godna jest potępienia. Wypada również w tym miejscu podkreślić, że nawet jeśli chcemy, żeby archeologia była doceniana przez społeczeństwo i uchodziła za dyscyplinę społecznie użyteczną, to nie może być przyzwolenia na manipulowanie danymi. Wszak nie chodzi o to, żeby przeszłość stwarzać na nowo³² na kształt nacjonalistycznych wyobrażeń, ale by odczytywać ją możliwie najobiektywniej. W każdym innym przypadku mamy do czynienia nie z dyscypliną naukową, a rodzajem fantastyki, zwłaszcza gdy uświadamiamy sobie, jak ryzykowne jest łączenie etnosu z konkretną kulturą archeologiczną.

BIBLIOGRAFIA

- Bahn P., Renfrew C., *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, Warszawa 2002.
- Chochorowski J., „Scytyjska Mogiła” w ukraińskim macezniku, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 99(2008), s. 158–165.
- Johnson M., *Teoria archeologii. Wprowadzenie*, Kraków 2013.
- Kaczanowska M., Kozłowski J.K., *Europa w dobie neolitu [w:] Stary i Nowy Świat. Od „rewolucji” neolitycznej do podbojów Aleksandra Wielkiego*, red. J. Śliwa, Warszawa 2005, s. 97–185.
- Kaiser T., *Archaeology and ideology in southeast Europe [w:] Nationalism, politics, and the practice of archaeology*, red. C. Fawcett, P. Kohl, Cambridge 1995, s. 99–119.

³⁰ <http://poszukiwania.ipn.gov.pl/sz1/aktualnosci/13293,Aktualnosci.html>, dostęp: 13.04.2016.

³¹ M. Johnson 2013, s. 217.

³² A. Zalewska 2012, s. 1182.

- Kalbarczyk S., *Ukraińska Lista Katyńska*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 4/111(2010), s. 52–59.
- Kania M., *Prekolumbijski „image” Peru. Rola archeologii i dziedzictwa inkaskiego w kształtowaniu peruwiańskiej tożsamości narodowej*, Kraków 2010.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.
- Kohl P., *Nationalism and Archaeology: On the Construction of Nations and the Reconstruction of the Remote Past*, „Annual Review of Anthropology”, 27(1998), s. 223–246.
- Kola A., *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.
- Kossina G., *Die Herkunft der Germanen. Zur methode der Siedlungsarchäologie*, Würzburg 1911.
- Majewski P., *(Re)konstrukcje narodu. Odwieczna Macedonia powstaje w XXI wieku*, Gdańsk 2013.
- Mierzwiński A., *Achilles hiperborejski – esej o mitycznym spełnieniu [w:] Peregrinationes archaeologicae in Asia et Europa Joanni Chochorowski dedicatae*, red. W. Blajer, Kraków 2012, s. 549–555.
- Paziewski T., „Ukraina rodem z Trypola”. *O próbie włączania archeologicznej kultury trypolskiej do pamięci zbiorowej Ukraińców*, „Sensu Historiae. Studia interdyscyplinarne”, XIV/1(2014), s. 133–148.
- Persak K., *Ekshumacje katyńskie. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje w latach 1991–1996 i ich wyniki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 4/111(2010), s. 32–51.
- Pringle H., *Plan rasy panów. Instytut naukowy Himmlera a Holocaust*, Warszawa 2009.
- Rizzetto M., *Nationalism, Archaeology, and Yugoslavia*, „The Post Hole”, 14(2010), s. 10–13.
- Urbańczyk P., *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2013.
- Wilson A., *Ukraińcy*, Warszawa 2002.
- Zalewska A., *Archeologia jako forma kreowania, pielęgnowania i odzyskiwania pamięci [w:] Przeszość społeczna: próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 1178–1189.
- Zielińska A., *Rola kobiety w plemionach koczowniczych [w:] Peregrinationes archaeologicae in Asia et Europa Joanni Chochorowski dedicatae*, red. W. Blajer, Kraków 2012, s. 427–434.

Źródła internetowe

- <http://www.zukrainy.pl/zloto-scytow-juz-w-muzeum-w-kijowie/> (dostęp: 13.04.2016)
- http://www.aratta-ukraine.com/sacred_ua.php?page=1 (dostęp: 13.04.2016)
- <http://poszukiwania.ipn.gov.pl/sz1/aktualnosci/13293,Aktualnosci.html> (dostęp: 13.04.2016)